

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 273/21	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2		
1. CZEŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok Sądu Okręgowego w K. z dnia (...)			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			
# obrońca			

# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w		

	zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego	

	zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1		W. R. (1)	Stan sprawy (...) Sądu Okręgowego w K. oraz treść zarzutów badanych w tym postępowaniu.	Akta ww. sprawy	-

materiału dowodowego, w szczególności zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, która to ocena nie stanowi wyrazu rozważenia okoliczności przemawiających także na korzyść oskarżonego, pomija rozbieżności i sprzeczności w zeznaniach świadków P. S. (1), M. T. (1) i M. P. (1), a nadto nie jest zgodna ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto nie została w sposób wyczerpujący i przekonujący uargumentowana w uzasadnieniu przedmiotowego orzeczenia,

2. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przypisanie

oskarżonemu W.
R. (1)
odpowiedzialność
karnej za
zarzucane mu
przestępstwa z
art. 258§1 k.k.
oraz art. 55 ust. 1
i 3 i art. 56 ust.
1 i 3 ustawy o
przeciwdziałaniu
narkomanii,
mimo że
przedmiotowy
materiał
dowodowy
oceniony we
wzajemnym
powiązaniu z
uwzględnieniem
zasad wiedzy
i doświadczenia
życiowego
prowadzi do
przeciwego
wniosku,

3. Obraza
art. 410 k.p.k.
mająca wpływ na
treść wydanego
orzeczenia, a
polegająca na
tym, że
podstawę
wyroku, tj.
podstawę oceny
wiarygodności
zeznań
świadków A. H.
(1), T. W., A.
H. (2), A. G., K.
C., A. K. (1) i
Ł. D. stanowiły
ustalenia
poczynione na
podstawie
sprawy o sygn.
akt (...) Sądu
Okręgowego w

K., mimo że akta tego postępowania nie zostały ujawnione w toku niniejszej sprawy i nie przeprowadzono z nich dowodu,

4. Obraza art. 167 k.p.k. w zw. z art. 170§1 pkt 5 k.p.k. mająca wpływ na treść wydanego orzeczenia, a polegająca na niezasadnym oddaleniu wniosku dowodowego obrońcy o uzyskanie danych na temat karalności oskarżonego od organów centralnych R.i K. oraz zwrócenie się do właściwych władz sądowych tych państwa z europejskimi nakazami dochodzeniowymi w celu ustalenia, czy W. R. (1) był zatrzymany lub tymczasowo aresztowany na terytorium tych państw, mimo że wnioski ten nie zmierzał w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania, a

	<p>okoliczności, których miał dowodzić, są istotne dla rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego</p> <p>(apelacja obrońcy oskarżonego W. R. (1))</p>		
<p>Zwiężle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Zarzuty wskazane w pkt 3 i 4 ocenić należy w pierwszej kolejności, bowiem dotyczą one etapu rozpoznawczego sprawy, poprzedzającego naradę nad wyrokiem, która miała zdaniem apelującego wygenerować uchybienia opisane w zarzutach nr 1 i 2.</p> <p>W tym zakresie nie można odmówić słuszności zastrzeżeniom</p>			

obrońcy
dotyczącym
nieujawnienia
akt sprawy (...)
SO w K.
Do sprawy tej
Sąd I instancji
odwołuje się
dwukrotnie w
pisemnym
uzasadnieniu,
przy ocenie
zeznań A. H.
(1) przywołując,
iż „ jest on
oskarżonym w
sprawie
tutejszego sądu
((...)- sygnatura
znana sądowi z
systemu
Sędzia-2) i
wobec tego ma
interes w tym,
aby tak
zoznawać” (k.
640v), a z
kolei przy ocenie
zeznań T. W., A.
H. (2), A. G.,
K. C., A. K. (1)
i Ł. D. zbiorczo
stwierdza, że „
wszyscy
wskazani
powyżej
świadkowie są
oskarżonymi w
sprawie o
sygnaturze akt
(...) SO w K.
i przyjęli taką
linię obrony,
że zaprzeczają
zarzutom aktu
oskarżenia” (k.
641).

Sama lektura
tych zapisów

jasno wskazuje,
że Sąd I
instancji nie
ograniczył się
do ustalenia w
systemie
repertoryjnym
jedynie
sygnatury
sprawy, jak
sugeruje, ale
musiał się
zapoznać z
aktami sprawy
– tylko bowiem
na tej podstawie
mógł
sformułować
stwierdzenia o
interesie
świadków, by
w określony
sposób zeznawać
czy też ocenić
ich linię obrony.
Sąd I instancji
co najmniej
zapoznał się w
takim razie z
kopiami
protokołów ich
depozycji z etapu
jurysdykcyjnego,
bowiem
dokumenty takie
– co Sądowi II
instancji
wiadomo z
urzędu – dołącza
się do systemu
Sędzia-2. Jest to
jednak
równoznaczne z
przeprowadzeniem
dowodu z akt tej
sprawy, zatem
Sąd Okręgowy
powinien był
wydać w tej
sprawie

stosowne postanowienie w toku przewodu sądowego, a jeśli tego nie uczynił, a mimo to zapoznał się z materiałami tej sprawy (obojętnie, czy fizycznie z aktami, czy z kopiami protokołów wgranyymi do systemu informatycznego), to w sposób oczywisty uchybił treści art. 410 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, zatem obraza tego unormowania ma miejsce zarówno przy pominięciu dowodu ujawnionego w toku rozprawy, jak i w sytuacji, gdy sąd opiera się na dowodach formalnie nieujawnionych w czasie przewodu sądowego.

Co więcej, już poza zarzutami

wyrażonymi wprost przez apelującego, retorycznym jest pytanie, jak Sąd Okręgowy weryfikował prawo odmowy składania zeznań przysługujące świadkom na podstawie art. 182§3 k.p.k., skoro bez formalnego przeprowadzenia dowodu z akt nie mógł ustalić, czy sprawa (...) jest w toku (świadkowi przysługuje prawo odmowy składania zeznań, gdy jest oskarżonym „w innej toczącej się sprawie” – a więc nie w sprawie zakończonej), jak też bez znajomości zarzutów z tamtej sprawy nie mógł zweryfikować, czy świadkowie rzeczywiście konkretnie są oskarżeni o „współudział w przestępstwie objętym postępowaniem”?

Uchybienie w tym zakresie nie jest jednak

usterką
uzasadniającą
prowadzenie na
nowo przewodu
sądowego w
całości w
rozumieniu art.
437§2 k.p.k. in
fine, zatem Sąd
Apelacyjny w
toku rozprawy
odwoławczej
zdecydował się
dopuszczyć dowód
z akt sprawy (...)
Sądu
Okręgowego w
K., a to celem
ustalenia stanu
tej sprawy i
treści zarzutów
stawianych
świadkom,
którzy w sprawie
tej występują
jako oskarżeni.
W oparciu o
te akta Sąd
Apelacyjny
przede
wszystkim mógł
pozytywnie
zweryfikować
ustalenia Sądu
Okręgowego co
do prawa
odmowy
składania
zeznań
przysługującego
świadkom,
ustalając, że
sprawa
pozostaje cały
czas w toku,
jak też ustalając
treść zarzutów
stawianych
świadkom – a
zarazem

oskarżonym w tamtej sprawie. W tym ostatnim zakresie Sąd Apelacyjny zważył przy tym, że w aktach niniejszej sprawy (k. 290 i nast.) znajduje się kopia aktu oskarżenia ze sprawy (...), zatem formalnie w aktach sprawy cały czas znajdował się dokument pozwalający na ustalenie treści zarzutów stawianych tam świadkom i Sąd Okręgowy w tym zakresie wcale nie musiał się odwoływać do zapisów systemu Sędzia-2. Lektura akt tej sprawy wskazuje też na okoliczności mające znaczenie dla odpowiedzialności oskarżonego, o czym będzie mowa dalej przy ocenie pozostałych zarzutów apelacji obrończej.

Jeśli natomiast chodzi o zarzut nr 4 apelacji obrońcy, to faktem jest, że

Sąd Okręgowy przede wszystkim w sposób mało zrozumiały oddalił wniosek dowodowy obrońcy – lektura zapisu protokołu na k. 630-630v, gdzie znajduje się postanowienie o oddaleniu wniosku, nie pozwala na jednoznaczne wskazanie, w jakim zakresie Sąd wniosek ten uwzględnił, a w jakim oddalił. Dalsza lektura postanowienia, jak i uzasadnienia wskazuje jednak, że Sąd Okręgowy zarazem najwidoczniej uznał, że okoliczność, która ma być udowodniona, jest udowodniona zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy. Zapis uzasadnienia postanowienia w brzmieniu „okoliczność ta wynika jedynie z zeznań świadka M. P. (1), który nie był precyzyjny co do

tego w których kraju miał być zatrzymany oskarżony i mając na względzie dane o karalności sąd będzie oceniał zeznania świadka w tym kontekście w odniesieniu do całego materiału dowodowego zebranego w sprawie” wskazuje jednoznacznie, że **Sąd I instancji nie uznał twierdzenia świadka w zakresie pozbawienia wolności oskarżonego poza granicami kraju jako wiarygodnego.** Co więcej, wprowadzie w pisemnym uzasadnieniu uznał zeznania świadka P. za wiarygodne (o czym będzie szerzej mowa w dalszej części uzasadnienia dotyczącej pozostałych zarzutów apelacji obrończej), jednakże zarazem **nie poczynił**

**ustalenia
faktycznego
tej treści, że
oskarżony na
terenie N. lub
N. (1) był
kiedykolwiek
pozbawiony**

wolności. Brak takiego ustalenia jest korzystny dla oskarżonego, potwierdzając słuszność jego stanowiska, w którym zaprzeczał, by był zatrzymany lub tymczasowo aresztowany na terenie tych państw, a w tej sytuacji nie sposób uznać, że oddalenie wniosku dowodowego naruszało prawa oskarżonego. Co więcej, przeprowadzenie tego dowodu w toku postępowania odwoławczego, o co wnosił obrońca, byłoby w takiej sytuacji działaniem na niekorzyść oskarżonego – w zakresie bowiem ustaleń faktycznych odnośnie winy i sprawstwa oskarżonego Sąd Apelacyjny dysponuje jedynie apelacją

obrońcą, zatem może czynić ustalenia jedynie na korzyść oskarżonego. Gdyby więc uzyskać żądany przez obrońcę dokument w postępowaniu odwoławczym, to albo dokument ten potwierdziłby twierdzenie oskarżonego – ale tego twierdzenia nie podważył przecież Sąd I instancji – albo twierdzenie to by podważył, jednak ustalenie zatrzymania oskarżonego lub jego aresztowania na terenie R. lub N. byłoby w tym momencie ustaleniem nowym, niekorzystnym dla oskarżonego (podważającym jego linię obrony, a zarazem potwierdzającym depozycje osób pomawiających go), zatem nie może być czynione i dlatego Sąd II instancji w toku narady nad wyrokiem doszedł do

wniosku, że
brak podstaw do
uwzględnienia
zarzutu apelacji,
a tym samym –
do uzupełniania
postępowania w
tym zakresie
zgodnie ze
złożonym
wnioskiem.

Powyższe
oznacza, że
**uznać trzeba,
iż
oskarżonego
nie
zatrzymywano
ani nie
pozbawiano
wolności na
innej
podstawie na
terenie N. ani
N. (1)** –
dokładnie tak,
jak twierdziła
obrona.

Znaczenie tej
kwestii zostanie
omówione w
dalszej części
uzasadnienia.

Jeśli chodzi o
zarzut dotyczący
obrazy
przepisów
postępowania
(nr 1), to
porządkująco
przypomnieć
trzeba, iż
przekonanie
sądu o
wiarygodności
jednych
dowodów i
niewiarygodności
innych pozostaje

pod ochroną
art. 7 k.p.k.
wtedy, gdy:
jest poprzedzone
ujawnieniem w
toku rozprawy
głównej
całości kształtu
okoliczności
sprawy (art.
410 k.p.k.) i
to w sposób
podyktowany
obowiązkiem
dochodzenia
prawdy (art. 2
§ 2 k.p.k.),
stanowi wyraz
rozważenia
wszystkich tych
okoliczności
przemawiających
zarówno na
korzyść, jak i
na niekorzyść
oskarżonego
(art. 4 k.p.k.),
jest
wyczerpująco i
logicznie - z
uwzględnieniem
wskazań wiedzy
i doświadczenia
życiowego -
uargumentowane
w uzasadnieniu
wyroku (art. 424
§ 1 pkt 1 k.p.k.).
Podkreśla się
to w szeregu
orzeczeń Sądu
Najwyższego i
sądów
apelacyjnych
(por. wyrok SN
z 3 września
1998 r. sygn.
V KKN 104/98
- Prokuratura i
Prawo 1999, Nr

2, poz. 6; a także wyrok S.A. w Łodzi z 20 marca 2002 r. sygn. II AKa 49/02 - Prokuratura i Prawo 2004, Nr 6, poz. 29.

Skuteczne postawienie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych (nr 2) obwarowane jest z kolei koniecznością spełnienia przez apelującego szeregu warunków. Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia (...), „zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu a quo wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia, lecz musi zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia dopuścił się

sąd w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego nie na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji (...) nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Istota zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie może opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, innymi słowy mówiąc: na forsowaniu własnego poglądu strony na tę kwestię. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki

(błędność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie) z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji”

(OSNwSK 2005, z. 1, poz. 949 oraz poz. 947; podobnie T. Grzegorzczak - Kodeks postępowania karnego.

Komentarz, wyd. III, Zakamycze 2003 s. 1134 oraz P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 2007, s. 666-667).

W rozpatrywanej sprawie zarzuty obrońcy w zdecydowanej większości odpowiadały tym wymogom, w efekcie czego zaskarżone orzeczenie zostało uznane za wadliwe.

Przed szerszym odniesieniem się do tych zarzutów wypada jednak skonstatować - w nawiązaniu do wcześniej już omawianego zarzutu dotyczącego nieujawnienia akt (...) Sądu Okręgowego w K., że gdyby Sąd Okręgowy uważnie zapoznał się z aktami tej sprawy, a nawet samym aktem oskarżenia, którego kopią dysponował, to doszedłby do wniosku, że materiał w niniejszej sprawie musi być oceniony ze szczególną ostrożnością. Oczywiście akt oskarżenia w innej sprawie co do zasady nie wiąże Sądu orzekającego w niniejszej sprawie (inna sprawa karna może mieć znaczenie dla danego postępowania jedynie w sytuacji z art. 17§1 pkt 7 k.p.k., jednak w niniejszej

sprawie nie ma to zastosowania, bowiem oskarżony nie występuje w takim charakterze w sprawie (...), tym niemniej nie sposób nie zauważyć, że akt oskarżenia w niniejszej sprawie i skarga oskarżyciela publicznego w sprawie (...) oparte są niemal dokładnie na tym samym materiale osobowym, a więc przede wszystkim na relacji M. T. (1), a także depozycjach P. S. i M. P.. W oparciu o te dowody w sprawie (...) prokurator nie wymienia oskarżonego jako członka grypy A. K. i K. C., aczkolwiek grupa tam opisana nie ma charakteru zamkniętego. W sprawie (...) wskazane są nazwiska kurierów grupy dostarczających narkotyki z zagranicy i wśród tych nazwisk nie ma

oskarżonego, co jeszcze także nie jest przesądzające, bowiem katalog kurierów nie jest wskazany jako zamknięty. Trudno jednak nie zauważyć, iż nazwisko oskarżonego w sprawie (...) występuje, ale w zupełnie innej konfiguracji, niż w akcie oskarżenia wniesionym w niniejszej sprawie, a mianowicie **w zarzucie stawianym P. S. (1), który zgodnie z aktem oskarżenia w sprawie (...) miał w K. odbierać narkotyki od kurierów i przekazywać je dalej** – zgodnie z tym zarzutem M. R. jest osobą, która miała w okresie od (...) r. otrzymać substancje narkotyczne: marihuanę, amfetaminę i ekstazy celem dalszego wprowadzania do obrotu (zob. też k. 301), przy

czym miały to być narkotyki, które S. otrzymał od kurierów z H.. Oczywiście takie stanowisko prokuratora nie jest wiążące ani dla prokuratora sporządzającego akt oskarżenia w tej sprawie, ani dla Sądu, jednakże Sąd ten winien się zdobyć na wstępnie na krytyczną refleksję, jak to jest możliwe, że w oparciu o praktycznie takie same dowody kierowane są akty oskarżenia, w których rola M. R. jest przedstawiana całkowicie odmiennie? Refleksja ta powinna być przyczynkiem do szczególnie ostrożnej oceny dowodów przedstawionych w niniejszej sprawie, jednak lektura uzasadnienia wskazuje, że takiej refleksji zupełnie zabrakło Sądowi Okręgowemu. Już sama ocena dowodów osobowych w

tej sprawie, obejmujących przecież kilkadziesiąt protokołów przesłuchań, to zaledwie pojedyncze zdania, z których jasno wynika, że Sąd I instancji nie miał żadnych wątpliwości co do wartości dowodów obciążających oskarżonego, oceniając je zbiorczo jako „konsekwentne, spójne, stanowcze na poszczególnych etapach postępowania”, jak też stwierdził, że nie wykazano, by „osoby te miały interes osobisty lub procesowy w obciążaniu oskarżonego” (k. 640v). Z całą mocą trzeba stwierdzić, że stanowisko to, co słusznie wytyka obrońca, nie ma oparcia w treści tych protokołów.

Podkreślić trzeba, iż na podstawie zeznań świadków przywołanych przez Sąd

Okręgowy w sposób kategori-
czny ustalić można istnienie zorganizowanej grupy przestępczej, którą kierowali A. K. (1) i K. C.. Zeznania świadków pozwalają co do zasady na ustalenie czasokresu działalności przestępczej grupy, profilu jej działalności, składu osobowego, a także szeregu konkretnych czynów przestępczych, których dopuszczali się poszczególni członkowie grupy w ramach jej działalności. W tym zakresie zeznania świadków T., S., P., K., Ł. i M. przedstawiają rzeczywiście spójny obraz, przy czym świadkowie ci przede wszystkim potwierdzają swoją własną rolę w tej strukturze przestępczej. Podkreślić zresztą należy, iż

w tym ogólnym zakresie depozycje te nie są negowane w apelacji obrończej.

Inaczej natomiast ocenić należy te części relacji osób przesłuchiowanych, które dotyczą udziału konkretnych innych niż świadkowie osób w przestępczym procederze. Świadkowie w tym zakresie, jak wynika z protokołów, nie relacjonowali spontanicznie, lecz odpowiadali na pytania przesłuchujących, a ich relacje w tym zakresie nie są już tak jednoznaczne.

Świadkiem, który zdaje się być najważniejszy tak dla oskarżyciela, jak i dla Sądu Okręgowego, jest M. T. (1). Rację ma jednak obrońca wskazując, że świadek ten na temat roli oskarżonego R. zeznaje jednak

bardzo
niekonsekwentnie:

- opisując bardzo
obszernie
działalność
grupy
przestępczej
handlującej
narkotykami w
dniu (...) r.
(k. 4 i nast.)
podał cały szereg
szczegółów i
nazwisk, w tym
kurierów, nie
wspominając nic
o oskarżonym;
to samo dotyczy
protokołów jego
przesłuchań na
k. (...), mających
miejsce w
kolejnych
miesiącach,

- w zeznaniach
z (...) r. (k. 32
i nast.) określił
oskarżonego
jako jednego z
„dilerów H.”,
ich „bardzo
zaufanego
człowieka”,
który **miał
brać bardzo
duże ilości
narkotyków z
przemytu i
dystrybuować
je w innych
miastach**, przy
czym świadek
podkreślił, że
sam z nim
nie handlował
i nie wie,
ile narkotyków

przeszło przez
jego ręce,

- w zeznaniach
z (...) r. (k. 78
i nast.) świadek
wymienia
znanych sobie
kurierów, wśród
których nie ma
oskarżonego,
natomiast W.
R. określa jako
„**dealera P.**”,
podkreślając, iż
niekiedy był z P.,
jak ten odbierał
od R. pieniądze
za sprzedane
narkotyki, przy
czym ponownie
zaznacza, że sam
nie handlował z
nim
narkotykami.

Podkreślić
trzeba, iż
wszystkie te
relacje są
składane
stosunkowo
krótki czas po
podjęciu
współpracy T. z
organami
ścigania, jak też
dotyczą
stosunkowo
nieodległej
przeszłości.

Logiczny jest
więc wniosek,
że świadek w
tym czasie bez
porównania
pamiętał lepiej
przebieg
zdarzeń, niż w
kolejnych latach,

jak też w tym czasie był wyjątkowo silnie zmotywowany, by współpracować z organami ścigania, na co wskazuje fakt, że w oparciu o jego zeznania doszło do postawienia zarzutów i aresztowania całego szeregu osób (co wynika także z akt (...)).

Trzeba jednocześnie podkreślić, iż grupa przestępcza, którą opisuje świadek, jest dość hermetyczna, a dyscyplina w niej wymuszana jest nieraz niezwykle brutalnymi metodami.

Grupa ceni osoby, które nie idą na współpracę z organami ścigania (tzw. „sztywnych”), a jednocześnie bezwzględnie tępi i niezwykle pogardliwie traktuje osoby, które taką współpracę podjęły (T. bardzo szczegółowo opisał przed

Sądem, jakie
represje go
spotkały w
związku z
podjęciem
współpracy z
organami
ścigania – k.
518v).

Zastrzeżenie to
jest konieczne,
bowiem T. jest
świadkiem
jawnym,
wszyscy
uczestnicy
przestępczego
procederu
wiedzą, że podjął
on współpracę z
organami
ścigania, zresztą
– jak
jednoznacznie
wynika z jego
dalszych
depozycji –
korzysta on z
ochrony
policyjnej, z
której jest
zadowolony.

Uzasadnia to w
pełni wniosek,
że świadek po
podjęciu
współpracy z
prokuraturą w
swoim
dotychczasowym
środowisku jest
na „pozycji
spalonej”, nikt
nie chce
utrzymywać z
nim znajomości
(także w obawie
o własne
bezpieczeństwo),
a więc świadek

ten stracił
dotychczasowe
źródła
informacji
(własne
spostrzeżenia
czy informacje
pozyskane od
innych członków
grupy w ramach
nieformalnych
rozmów).

Prowadzi to
z kolei do
wniosku, że
jakikolwiek
„wzbogacenia”
jego depozycji
na kolejnych
etapach trzeba
traktować z
najwyższą
ostrożnością.

To zastrzeżenie
nabiera
szczególnego
znaczenia, gdy
się zauważy, że
(...) r., czyli
około (...) lat
po badanych w
sprawie
zdarzeniach, ma
miejsce kolejne
przesłuchanie
świadka (k. 356
i nast.), gdzie
nagle M. T.
(1) podaje cały
szereg zupełnie
nowych
okoliczności
dotyczących W.
R., podkreślając,
że zna go „
bardzo dobrze”,
poznał go na
samym początku
jego

działalności,
zawoził
niejednokrotnie
marihuanę do
niego do jego
miejsca
zamieszkania (a
wcześniej
dwukrotnie
kategorycznie
zeznawał, że
z nim nie
handlował), jak
też podkreśla,
że R. handlował
narkotykami i
był przez pewien
czas „zaufanym”
A. H. (1), jak też
przechowywał
broń dla A. H.
(2); narkotykami
miał handlować
od 2000 r.,
a może i
wcześniej.

Zarazem podał,
że oskarżony
należał do grupy
H., **brał
też udział
w przemyśle
marihuany z
H. w „bardzo
dużych
ilościach”.**

**Stwierdził, że
„ moim
zdaniem” R.
przemycił
przy bardzo
ostrożnych
szacunkach
minimum 50
kg
marihuany,
ale „według
mnie” było
tego „ o wiele,
wiele więcej”.**

Zarazem podkreślał, że R. był „sztywnym”, zaufanym człowiekiem H., a oprócz przemytu handlował narkotykami w K. za zgodą grupy. Podawał też cały szereg szczegółów osobistych dotyczących oskarżonego.

Niestety przesłuchujący prokurator nie zadał sobie trudu, by skonfrontować te bardzo wzbogacone relacje z wcześniejszymi depozycjami świadka, by wyjaśnić zupełnie oczywiste sprzeczności (np. to, że T. wcześniej konsekwentnie podkreślał, że nie handlował z R. czy też pozycjonował go jako osobę powiązaną z P., o czym teraz w ogóle nie mówił), a przede wszystkim ustalić, z czego wynika po tak długim czasie „poprawa

pamięci”
świadka, który
nagle podał cały
szereg
szczegółów, o
których
wcześniej mimo
wyraźnych pytań
i oczywistego
interesu
procesowego w
ogóle nie
wspominał.
Retorycznym
pozostaje w
szczególności
pytanie, którego
prokurator nie
zadawał, skąd
świadek miał
mieć nową
wiedzę w tym
zakresie i jak
należy rozumieć
jego wtręty typu
„moim
zdaniem”,
„według mnie”
co do aktywności
W. R. w ramach
przemytu, a
przecież
oczywistym i
logicznym jest
pytanie, skąd
świadek mógł
mieć taką wiedzę
i czy to
rzeczywiście
wiedza, czy
jedynie
przypuszczenia
świadka (zresztą
wypada
zauważyć, co
wynika z lektury
kolejnych
zeznań świadka
i było osobno
dociekane także

w sprawie (...),
że świadek ten
także siebie
coraz bardziej
obciążał,
deklarując
związek z
zupełnie
nieprawdopodobnymi,
bo liczonymi w
tonach,
narkotykami, co
jednak nie
znalazło
przełożenia na
zarzutach, jakie
jemu samemu
postawiono).

Tych
wątpliwości w
żaden sposób
nie rozwiało
przesłuchanie T.
w czasie
przewodu
sądowego, w
dniu (...) r. (k.
515 i nast.), gdy
w żaden sposób
nie wytłumaczył
początkowego
pominięcia
osoby
oskarżonego
wśród
wymienionych
przez siebie
kurierów,
zupełnie
dowolnie
wycofał się z
twierdzeń o
oskarżonym jako
„dealerze P.
” i swoich
kontaktach z
nimi, kwitując,
że to „
jakaś pomyłka” i

twierdząc
zupełnie
dowolnie, że „
teraz mówię, jak
jest”. Nie potrafił
też dostrzec
różnicy między
jego
wcześniejszymi
relacjami a
zeznaniem z (...)
r. i zupełnie
nieprzekonująco
próbował
wyjaśnić,
dlaczego w
późniejszych
protokołach
mówił więcej,
niż we
wcześniejszych,
próbując
przerzucić
odpowiedzialność
na osoby
przesłuchujące.
Zarazem
twierdził, że
**wiedzę o
przemycie
oskarżonego
czepał od
(...) ,** co
jednak dalej nie
tłumaczy, kiedy
miał ją pozyskać
i dlaczego nie
mówił o tych
okolicznościach
wcześniej –
zarazem jednak
wskazuje, że
świadek nie
miał żadnych
własnych
spostrzeżeń co
do udziału
oskarżonego w
przemycie, a
bazował

wyłącznie na informacjach ze słyszenia.

Zresztą także co do ilości narkotyków, którymi miał obracać oskarżony, świadek w ogóle nie potrafił wyjaśnić sprzeczności między tym, co mówił w (...)r. (podając ilości) a wcześniejszym kategorycznym zastrzeżeniem z (...)r., że nie wie, ile narkotyków przeszło przez rękę oskarżonego.

Wreszcie brak jest wytłumaczenia, dlaczego świadek inaczej przedstawiał rolę R., raz określając go jako ważnego uczestnika przemytu, a przed Sądem bagatelizując jego rolę.

Sąd Okręgowy w pisemnym uzasadnieniu w ogóle nie dostrzegł tych okoliczności, a nazwanie takich relacji konsekwentnymi mimo upływu czasu jest

oczywistym nieporozumieniem.
W żaden sposób nie można depozycji M. T. uznać za „konsekwentne, spójne, stanowcze na poszczególnych etapach postępowania”, jak uznał to Sąd I instancji. O ile przymiotniki te można odnieść do własnej działalności przestępczej świadka, to jego depozycje w zakresie dotyczącym innych osób, a zwłaszcza oskarżonego, z pewnością takich cech nie mają. Co jednak szczególnie charakterystyczne i co w sumie nieco umknęło obrońcy, to oczywista okoliczność, że ustalenia, które poczynił Sąd Okręgowy, przeczą tak naprawdę pozytywnej ocenie zeznań świadka. Chodzi mianowicie o ustalenia co do ilości narkotyków, które miał przemycać

oskarżony –
tylko świadek T.
podaje tu ilość
przyjętą przez
prokuratora, co
więcej, mówi
o tym w
sposób bardzo
stanowczy i
pewny, a podaną
ilość, co
wyraźnie
zastrzega,
nakazuje
traktować jako
minimalną, a
mimo to Sąd nie
daje mu przecież
wiary, skoro
ustala ilość trzy
razy mniejszą.
Tym samym nie
sposób uznać,
że sam Sąd
uznał zeznania
świadka za do
tego stopnia
wiarygodne, by
na ich podstawie
ustalić w całości
sprawstwo
oskarżonego.

Pomijając już
to, nie sposób
też przecenić
znaczenia
zeznań świadka,
który nie potrafił
osadzić w czasie
działalności
oskarżonego, nie
miał tu żadnych
własnych
sposobów (w
szczegółności
kategorycznie
wycofał się
wcześniejszych
twierdzeń, że

miął sam mu przekazywać narkotyki lub być obecny przy takich transakcjach z udziałem P.), a całą swoją wiedzę na temat przestępczej działalności W. R., co przyznał przecież kilkakrotnie, czerpał od A. i A. H. (2), którzy w żaden sposób okoliczności tej nie potwierdzili.

Równie krytycznie, dzielając zastrzeżenia apelującego, ocenić należy ocenę depozycji P. S. (1). Rację ma przede wszystkim obrońca, podważając ustalenia co do roli samego S. w strukturze przestępczej – Sąd Okręgowy przyjął przy ocenie jego zeznań, że „sam był kurierem i był członkiem tej samej grupy przestępczej, to jego wiedza była jasna i oczywista” (k. 640), a S. przecież wielokrotnie

takiej swojej roli w grupie zaprzeczał (podkreślał, że był „trzymaczem i wydawaczem” – vide k. 533, ale też relacja z (...) r.). Także jednak te relacje wykazywały „ewolucję”, której nie sposób pominąć, nazywając je konsekwentnymi, i tak:

- (...) r. (k. 145 i nast.) gdy opisał swoją rolę jako osoby odbierającej towar z przemytu, stwierdził jednym zdaniem, że „ **taką samą rolę jak ja sprawował dla nich w tym czasie chłopak o ksywie R.**”, przy czym wcześniej wymieniał nazwiska kurierów z H. i nie wspomniał o oskarżonym. R. wyraźnie określił jako **jedną z osób „ młodego H. ”, którzy odbierali od niego towar i byli „**

dealerami H.
”, sprzedając
” towar” ”
po osiedlach”.

Podkreślił też, że R. zajmował się przechowywaniem broni dla „młodego H. ” i że jest on „sztywny. Siedział w puszcze, jest grypsujący i nie puści pary”; owym „towarem” była nie tylko marihuana, ale też amfetamina i ekstazy,

- (...) r. (k. 154) jako podejrzany określił R. jako **jedną z osób, które w grupie przestępczej były na takim „poziomie”, jak on,**

- nic o działalności oskarżonego świadek nie mówił w trakcie przesłuchań na k. 159, 162, 164, 166, 171, 174,

- wg świadka **miął on sprzedawać narkotyki m. in. oskarżonemu** (przesłuchanie z (...) r., k. 168),

- (...)r. (k. 177 i nast.) rozpoznając oskarżonego na zdjęciu, stwierdził, że W. R. (1) uczestniczył w grupie (...) od początku (...) r. i w tym czasie cały czas **handlował narkotykami „ dla braci H. ”, „ głównie na terenie P., gdzie mieszkał ”,**

- nazwisko oskarżonego nie pojawia się w czasie kolejnych czynności z udziałem świadka (k. 184, 186, 195, 229),

- ostatnie przesłuchanie świadka w postępowaniu przygotowawczym ma miejsce w dniu (...) r., (k. 288 i nast.), gdy oskarżonego opisuje jako członka grupy (...), blisko związanego z braćmi H., którzy cenili go za to, że **„sprzedawał im bardzo dużo narkotyków, dzięki czemu**

mieli z niego spore zyski.

Poza tym R. był 'sztywny", bo kiedyś siedział w areszcie i grypsował.

Wiem, że kiedyś dla grupy Placków, tj. braci H. przetrzymywał broń palną"; zarazem świadek podkreślił: „ja nie miałem z nim żadnych transakcji narkotykowych.

Wielokrotnie natomiast byłem

świadkiem, jak w jego domu, w pokoju na B. za kanapą leżały narkotyki w postaci marihuany i tabletek

ekstazy. Ja te narkotyki widziałem na własne oczy.

Zresztą R. mówił mi o tym osobiście, że je ma, jak i A. H. (1).

Te narkotyki miał od grupy jak i z przemytu. R. w tamtym czasie sprzedawał narkotyki

**głównie na
terenie P.”.**

Pomijając już, że zeznania z (...) r. są istotnie sprzeczne z wcześniejszymi relacjami świadka, gdy twierdził on, że przekazywał oskarżonemu narkotyki, to z tych depozycji nie wynika, by oskarżony miał być kurierem – był wyłącznie osobą rozprawdającą narkotyki na terenie P.. Wprawdzie w jednym zdaniu podczas okazania zdjęcia (k. 172v) określa R. jako „kuriera”, ale zarazem podaje, że **miał on odbierać narkotyki od niego, czyli był wyłącznie osobą rozprawdającą narkotyki w Polsce.**

Co ważne z punktu widzenia zarzutu stawianego oskarżonemu i wcześniejszych depozycji M. T., świadek miał kontakt z

paczkami przemycanymi z H. i wyraźnie podkreślał, że wożono w nich nie tylko marihuanę, ale i inne substancje (ekstazy).

Podkreślić tu trzeba, iż świadek S. motywacyjnie znalazł się w zbliżonej sytuacji do świadka T., spotykając się nie tylko z ostracyzmem grupy, ale też mało nie przypłacił życiem swojej zmienionej postawy. Także więc i on po podjęciu współpracy z organami ścigania odcięty został od dotychczasowych źródeł informacji. Tymczasem (...) r. podczas przesłuchania przed Sądem zaczął podawać nowe, nieznane wcześniej okoliczności, dotyczące rzekomego aresztowania oskarżonego i bycia „kurierem”,

jednak przede wszystkim podtrzymał relacje dotyczące własnego przekazywania narkotyków R. w Polsce, dalej określając go jako **osobę o takiej roli w grupie, jak on** (a stanowczo podkreślał, że nie był kurierem i odmówił propozycji zostania nim), przy czym wspominając o R. jako kurierze powołał się jedynie na informacje od braci H. oraz bliżej nieokreślone źródła („**wewnątrz grupy były takie informacje, że R. jest kurierem, że wozi narkotyki z H. do P.**”). Zarazem, co istotne, nie osadzał działalności oskarżonego w czasie, a podaną wcześniej datę aktywności oskarżonego R. w grupie zapisaną jako (...) r. wyjaśnił tym, że sam

do tego czasu miał kontakt z grupą. Z relacji tego świadka nie można zatem samodzielnie wnioskować, że miał on jakiegokolwiek spostrzeżenia co do udziału oskarżonego w przemyśle, opierając się jedynie na informacjach od braci H., co jednak także wydaje się o tyle niepewnym źródłem, że sam przyznawał, iż członkowie grupy mieli do niego dystans z uwagi na to, że pracował w ochronie, zatem wątpliwe wydaje się, by osoby tak wysoko postawione w grupie, jak bracia H., wprowadzali go w szczegóły co do takich osób, jak kurierzy.

Podobnie więc jak w przypadku M. T., relacje P. S. są wprawdzie konsekwentne w zakresie, w jakim opisuje działalność grupy przestępczej i swoje własne

transakcje,
jednak w
zakresie roli
oskarżonego
gołym okiem
widać istotne
różnice w
kolejnych
depozycjach. Z
tych relacji jawi
się obraz
oskarżonego co
najwyżej jako
dealera, gdyż
w tym zakresie
świadek ma
własne
obserwacje,
natomiast
rzekome
pełnienie roli
kuriera to
jedynie bliżej
nieosadzone w
czasie, miejscu
czy konkretnych
zachowaniach
informacje
zasłyszane od
innych członków
grupy. Nie
sposób więc
uznać, że
zeznania
świadka w tym
zakresie są
spójne, logiczne
i konsekwentne,
nie można też
wywodzić, że
co do roli
oskarżonego w
jakikolwiek
sposób
dopełniają się
z twierdzeniami
M. T..

Wreszcie także w
przypadku M. P.

(1) zgodzić się
trzeba z obrońcą,
że nie można
bezkrytycznie
potraktować
jego relacji
składanych w
toku
postępowania
jako spójnych,
konsekwentnych
i logicznych oraz
wskazujących na
sprawstwo
oskarżonego,
gdy się weźmie
pod uwagę,
w jaki sposób
zeznawał on w
toku
postępowania, i
tak:

- podejmując
współpracę i z
organami
ścigania,
świadek ten
początkowo
ujawniał
wprawdzie cały
szereg
informacji
odnośnie
działalności
przestępczej
analizowanej
grupy, jednak w
szeregu
przesłuchań w
(...) r. nie
podawał
żadnych
informacji o
oskarżonym
(vide k. 54, 58,
83, 86, 94);
w szczególności
podczas
przesłuchania w

(...) r. (k. 124) podkreślił, że **nie jest w stanie podać kurierów, a to dlatego, że nie miał z nimi styczności,**

- podczas przesłuchania w kwietniu (...) r. (k. 111 i nast.) świadek opisał bardzo dokładnie okoliczności swoich pobytów w H., gdzie „mieszkał narkotyki” dla „starego H.”, jednak nie podał wówczas żadnych informacji, z których by wynikało, że zetknął się podczas tych pobytów z oskarżonym,

- podczas przesłuchania w dniu (...) r. (k. 99 i nast.) świadek stwierdził, że nie robił z oskarżonym osobiście żadnych interesów narkotykowych (co jest sprzeczne z pierwotną narracją T., który opisywał oskarżonego

jako „ dealera P.
” i początkowo
twierdził, że
był obecny przy
transakcjach
między nimi),
natomiast
**widował go w
H. w miejscu
zamieszkania
A. H. (2), jak
i w K. i wie,
że był jednym
z kurierów
braci H.
zajmującym
się
przemycem
narkotyków z
H. do P.**, przy
czym zastrzegł,
że nie umie
nie powiedzieć
na temat ilości
przemycanych
przez niego
narkotyków,

- podczas
przesłuchania w
(...) r.(k. 105)
ograniczył się do
zidentyfikowania
oskarżonego na
zdjęciu, nie
podając na jego
temat żadnych
okoliczności;
także w styczniu
następnego roku
(k. 108)
potwierdza, że
W. R. zna
jedynie z
widzenia i nie
łączyły go z nim
żadne interesy
narkotykowe,
natomiast wie,
że **był on**

kurierem i dostarczał narkotyki „młodemu H.”,

- informacji o oskarżonym nie dostarczają żadne kolejne czynności z udziałem świadka (k. 115, 117, 119, 122, 130, 132, 136, 139, 143, 201, 227, 234, 250),

- podczas przesłuchania w toku przewodu sądowego w dniu (...) r. (k. 575 i nast.) stwierdził, że **wie, iż oskarżony uczestniczył w przemyśle narkotyków z H. do P. pod przywództwem A. i A. H. (1) jako ich „żołnierz”**, jednak przede wszystkim zastrzegł, że osobiście nie zna oskarżonego i nie miał z nim kontaktów narkotykowych. Oskarżonego wprowadził w H., jak „przemyt ruszył”, co miało mieć miejsce w końcu (...) r.,

ale następnie zeznał, że **oskarżony** „**poszedł siedzieć w Niemczech**” i **nie wie, czy potem jeszcze** „**wrócił przemycać**”.

Podkreślił, że nie widział, czy oskarżony przewoził marihuanę, nie wie też, w jakiej ilości. Podtrzymując zaś wcześniejsze zeznania, stwierdził, że „**R. pełnił tylko rolę kuriera**”, co jest oczywiście sprzeczne z depozycjami pozostałych świadków, którzy podkreślali, że rozprowadzał on narkotyki w Polsce, a co więcej – został przecież z tego tytułu prawomocnie skazany. Po chwili zresztą twierdził, że **oskarżony został aresztowany, ale w H. i po tym miał jednak wrócić do przemytu**, co jest już sprzeczne z tym,

co mówił wcześniej podczas tego samego przesłuchania. Zarazem na pytanie obrońcy wyraźnie wskazał, że jego wiedza na temat R. wynika z tego, że był wysoko pozycjonowany w grupie przestępczej i musiał wiedzieć, „kto jeździ i jak jeździł taki R. to musiałem wiedzieć, że przywozi narkotyki” – twierdzenie to jednak w żaden sposób nie tłumaczy, dlaczego wcześniej zaprzeczał wyraźnie, by znał nazwiska kurierów; po chwili zastrzegł, że wiedzę na temat działalności R. jako kuriera czerpie wyłącznie „z rozmowy z zarządem”.

Nie sposób uznać, że relacja P. jest konsekwentna – i to nie tylko w zakresie oskarżonego, ale i w zakresie

w ogóle jego wiedzy o kurierach, której raz stanowczo zaprzeczał, potem jednak się nią dzielił. Charakterystyczne jednak jest, że świadek konsekwentnie i stanowczo podkreślał, że R. albo nie zna wcale, albo co najwyżej z widzenia i nigdy z nim nie przeprowadzał żadnych transakcji, nie był osobiście świadkiem żadnych zachowań przestępczych oskarżonego, a cała jego wiedza na temat roli oskarżonego w grupie przestępczej pochodzi wyłącznie od osób trzecich, z których żadna nie potwierdziła w toku przesłuchań tych okoliczności. W szczególności kontaktów z oskarżonym i jego roli w przestępstwie nie potwierdził P. M., który miał mieć z oskarżonym bezpośredni

kontakt, a którego wiedza na temat oskarżonego ograniczała się do informacji zasłyszanych (k. 203 i nast., 208, 215), przy czym sam nie miał z nim żadnych transakcji (k. 412) – a przecież depozycje tego świadka Sad I instancji uznał za wiarygodne. Raz jeszcze podkreślić też trzeba, że okoliczności podawanych przez świadka, które miały identyfikować R., a dotyczących jego rzekomego aresztowania czy to w Niemczech, czy w H., Sąd Okręgowy w żaden sposób nie potwierdził, a wręcz w postanowieniu o oddaleniu wniosku dowodowego obrońcy na tę okoliczność sam wskazał, że świadek nie jest tu precyzyjny – skoro jednak uznał świadka co najmniej w tym zakresie za nierzetelnego, to tym bardziej zaskakiwać musi

pozytywna
ocena zeznań
świadka w
uzasadnieniu.

Jak wcześniej
wskazano, w
żaden sposób
nie wytrzymuje
konfrontacji z
materiałem
dowodowym
wyżej
wskazany i
ocenionym
twierdzenie
Sądu I instancji,
że depozycje M.
P. nie pozostają
w sprzeczności
z zeznaniami T.
i S., skoro
on sam mówił
o oskarżonym
wyłącznie jako
o kurierze, a
świadkowie ci
pozycjonowali
oskarżonego
przede
wszystkim jako
osobę
rozprawdzającą
narkotyki w P..

Wreszcie nie
sposób zgodzić
się z Sądem
Okręgowym, że
pozostali
świadkowie nie
dysponowali
wiedzą o
oskarżonym i
ich relacje dla
ustalenia
zakresu jego
odpowiedzialności
są zupełnie
nieprzydatne. T.

Ł. przed Sądem (k. 627v i nast.) wyraźnie wskazał, że oskarżony miał jedynie **handlować narkotykami**, przy czym osobiście tego nie widział i nie miał z nim żadnych interesów, ale też bardzo wyraźnie podkreślał, że znał bardzo dużo osób powiązanych z przestępczością narkotykową i kategorycznie stwierdził, że „on [tj. oskarżony – uwaga SA] **nie był w żadnej z naszych grup**”. Także świadek A. K. (3) (k. 629) kojarzył nazwisko oskarżonego, jednak stwierdził, że oskarżony „**nie należał do naszej grupy**”, „na pewno ta osoba nie należała do tych grup, do których ja należałem”, przy czym podkreślał, że znał wszystkich z grupy, także z grupy K. i C.; podkreślał, że członkowie

grupy zbierali się do ataków na konkurencyjną grupę (A.) i oskarżony w tym nigdy nie uczestniczył.

Sprawstwa oskarżonego nie potwierdzają też zeznania pozostałych osób, które przesłuchał Sąd lub które odmówiły składania zeznań na podstawie art. 182§3 k.p.k. Choć Sąd Okręgowy skądinąd słusznie odmawia im wiary wskazując na ich interes procesowy wynikający z toczącej się sprawy (...), gdzie są oskarżonymi, to odrzucenie ich przeczeń nie zmienia faktu, że ich depozycje w żaden sposób ani nie potwierdzają relacji innych świadków, ani też same w sobie nie pozwalają na pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności.

Cały ten materiał dowodowy jawi

się jako kompletny – lektura zarówno akt niniejszej sprawy wraz z załącznikami, jak i sprawy (...) SO w K. prowadzi Sąd Apelacyjny do wniosku, że nie ma żadnych innych dowodów, na podstawie których można wypowiedzieć się w kwestii odpowiedzialności W. R. (1) za zarzucane mu przestępstwa.

Tym samym nie ma podstaw do uznania, że zachodzi potrzeba uzupełnienia tego materiału w postępowaniu odwoławczym, a tym bardziej – uchylecia w tym celu wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Materiał ten oceniony tak jak wyżej, w ocenie Sądu Apelacyjnego pozwala na wyciągnięcie następujących kategorycznych wniosków:

- okolicznością niebudzącą żadnych wątpliwości w świetle zeznań wszystkich przesłuchanych świadków, jak i nienegowaną w apelacji obrończej, jest to, że istniała zorganizowana grupa przestępcza kierowana przez A. K. (1) i K. C., zajmująca się przestępczością narkotykową, a w szczególności przemytem narkotyków z zagranicy do P. i ich dystrybucją (hurtową i detaliczną) na terenie kraju,

- zeznania świadków, w szczególności P. S., który powołuje się na własne spostrzeżenia w tym zakresie, jak i świadków M. T. i M. P., którzy jednak są świadkami wyłącznie ze słuchu, stanowczo wskazują, że z grupą tą związany był oskarżony, który znał tak

świadców, jak i braci H., był zaufanym człowiekiem braci H., przechowywał dla nich broń, jak też przede wszystkim zajmował się rozprawianiem na terenie P. narkotyków. W szczególności trzeba zauważyć, że w związku z tym został on prawomocnie skazany za udział w obrocie znaczną ilością środków odurzających w okresie od (...) r. na terenie K., przy czym w opisie czynu przypisanego oskarżonemu wprost wskazano, że dystrybuował on narkotyki otrzymane od A. H. (1) (vide k. 368-373). Ustaleniu temu nie stoi na przeszkodzie fakt zatarcia skazania, bowiem zatarcie skazania oznacza, że oskarżonego należy traktować jako osobę niekaraną, natomiast nie wyłącza

ustalenia, że postępowanie w ogóle się toczyło i jaki był jego przedmiot; zresztą do tego postępowania odwołuje się obrońca w apelacji. Tym samym uznać trzeba, iż zebrany materiał potwierdza co do zasady poprawność stanowiska Sądu Okręgowego, że oskarżony był członkiem grupy przestępczej w rozumieniu art. 258§1 k.k.,

- rację ma natomiast obrońca, wskazując, że brak jest precyzyjnych dowodów pozwalających na ustalenie okresu aktywności oskarżonego w grupie. Sąd Okręgowy wyjaśnił tylko datę początkową przyjętego okresu działalności oskarżonego, ale w ogóle nie wyjaśnił, z czego ma wynikać **końcowa data czynu**, opisana jako (...) r.

Tymczasem data ta wynika wyłącznie z depozycji P. S., jednak on sam w żaden sposób nie wiąże jej z jakimkolwiek zachowaniem W. R., ale wyłącznie z datą jego zatrzymania. W zeznaniach świadków albo nie ma w ogóle osadzenia działalności oskarżonego w czasie, albo pojawiają się daty najpóźniej do (...) r., przy czym najbardziej precyzyjny jest tu S., który jednak po swoim wypadku (podcięciu mu gardła) sam ograniczył wówczas przestępczą działalność. Z żadnego z tych dowodów nie można wyprowadzić wniosku, że oskarżony W. R. (1) pozostawał w strukturze grupy przestępczej kierowanej przez K. i C. w roku (...) r. – nie ma tu absolutnie żadnych dowodów, które pozwalałyby na

poczynienie
takiego
kategorycznego
ustalenia, a
jakikolwiek
wątpliwości w
tym zakresie
zgodnie z art.
5§2 k.p.k. Sąd
ma obowiązek
rozstrzygać na
korzyść
oskarżonego.

Data (...) r. jest
datą umowną w
tym sensie, że
wystarczy ona do
podjęcia decyzji
merytorycznej, o
czym dalej, ale
jak
wspomniano,
nie ma dowodów
wskazujących na
udział
oskarżonego w
grupie tak
naprawdę w
ogóle w całym
(...)r.,

- powyższe
oznacza, że
zachowanie
oskarżonego
trzeba ocenić
według stanu
prawnego
obowiązującego
do (...) r. W dniu
(...) r. weszła w
życie ustawa z
dnia (...) r. o
zmianie ustawy
– Kodeks karny,
która nadała
artykułowi 102
k.k. brzmienie „
Jeżeli w okresie,
o którym mowa

w art. 101, wszczęto postępowanie, karalność przestępstw określonych w art. 101 § 1 ustaje z upływem (...) lat, a w pozostałych wypadkach - z upływem 5 lat od zakończenia tego okresu". Jednocześnie art. 2 ustawy nowelizującej stanowił, że „ Do czynów popełnionych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy o przedawnieniu w brzmieniu nadanym tą ustawą, chyba że termin przedawnienia już upłynął” – ustawa wydłużała więc terminy, które jeszcze nie zakończyły biegu przed (...)r. Tymczasem do (...) r. art. 102 k.k. w kilkakrotnie nowelizowanym brzmieniu dla skutku w postaci wydłużenia terminu przedawnienia wymagał każdorazowo

wszczęcia
postępowania „
przeciwko
osobie”, a więc
w terminie
określonym w
art. 101 należało
wydać
postanowienie o
przedstawieniu
zarzutów danej
osobie, by mogło
dojść do
przedłużenia
terminu z art.
101 o kolejne
lata. Skoro więc
termin
przedawnienia
przestępstwa z
art. 258§1 k.k.
wynosił 10 lat
– art. 101§1
pkt 3 k.k. –
to w realiach
niniejszej
sprawy przy
przyjęciu, że
oskarżony po
1(...) r. nie
uczestniczył w
grupie –
wszczęcie
postępowania
przeciwko
niemu musiało
nastąpić
najpóźniej do
(...) r. Tak się
nie stało –
postanowienie o
przedstawieniu
W. R. zarzutów
wydano dopiero
(...) r. (k. 362).
Oznacza to, że
co do udziału
oskarżonego w
zorganizowanej
grupie

przestępczej ma
miejsce ujemna
przesłanka
procesowa z art.
17§1 pkt 6 k.p.k.,
co wyklucza
możliwość
prowadzenia
jakiegokolwiek
postępowania
dowodowego w
zakresie
przestępstwa z
art. 258§1 k.k.
i obliguje organ
procesowy do
umorzenia
postępowania w
tej części,

- jeśli natomiast
chodzi o zarzut
opisany w
punkcie II aktu
oskarżenia, to
zebrany w
sprawie i
oceniony
prawidłowo
wyżej materiał
dowodowy nie
pozwala na
kategoryczne
ustalenie, że
oskarżony w
ramach
zorganizowanej
grupy
przestępczej
dokonywał
wewnątrzspółnotowego
przywozu z
terenu H. do
P. narkotyku w
postaci
marihuany i
przekazania jej
innym osobom
z grupy celem
wprowadzenia

do obrotu.
Zebrany materiał, w szczególności zeznania świadka P. S., pozwala jedynie i co najwyżej na **przyjęcie, ze oskarżony narkotyki z przemytu rozprawdzał w Polsce**, jednak brak jest jakichkolwiek szczegółowych informacji wskazujących, kiedy, gdzie i w jakich dokładnie okolicznościach miało to miejsce – nie można więc wykluczyć, że owo rozprawdanie pokrywa się z czynem, za który W. R. został już skazany. Jeśli natomiast chodzi o wykonywanie przez oskarżonego czynności kuriera, co jest istotą zarzutów, to żaden z przesłuchanych świadków nie miał tu jakichkolwiek osobistych spostrzeżeń – żaden nie widział jakiegokolwiek zachowania

oskarżonego,
które może
świadczyć, że
rzeczywiście
przewoził
narkotyki z H.
do P.. Wszystkie
twierdzenia, że
oskarżony miał
być kurierem,
to twierdzenia,
które
świadkowie
zasłyszeli od
innych osób,
przy czym żadna
z tych osób
okoliczności tej
nie potwierdziła,
co oznacza, że
wiedza o
ewentualnym
pełnieniu przez
oskarżonego
czynności
kuriera
przemycającego
narkotyki z
zagranicy nie
pochodzi z
żadnego
bezpośredniego,
weryfikowalnego
procesowo (czyli
możliwego do
potwierdzenia w
toku
postępowania
karnego) źródła.
Zarazem żaden
ze świadków nie
potrafił podać
jakichkolwiek
okoliczności
pozwalających
na precyzyjne
ustalenie, kiedy
oskarżony miał
przewozić
narkotyki, jakie

miały być to narkotyki (T. mówi o marihuanie, co prokurator przyjął w akcie oskarżenia, jednak pozostali świadkowie jednoznacznie wskazują, że tą drogą, tj. w kartonach z proszkami, przewożono także inne narkotyki i nie sposób dociec, dlaczego akurat oskarżony miałby przemycać ten, a nie inny narkotyk), w jakiej ilości (liczby podawane przez M. T. są całkowicie dowolne, jest to niczym nie poparta spekulacja, której nie przyjął nawet Sąd I instancji), a przede wszystkim – co miałoby się stać z tymi przemycanymi narkotykami. Nie naprowadzono nawet cienia poszlak odnośnie tego, komu konkretnie przekazywane

miały być
narkotyki z
przemytu,
którego miał
dokonywać
akurat
oskarżony.
Osoby zajmujące
się dystrybucją
narkotyków z
przemytu, w
szczególności P.
S., nigdy nie
wskazały nawet
w trybie
przypuszczającym,
że
rozprowadzały
narkotyki
przewożone
akurat przez
oskarżonego, a
zarazem
wskazywały cały
szereg innych
osób będących
kurierami,

- szczegóły
dotyczące
działalności
oskarżonego
jako kuriera
pojawiają się
w materiale
dowodowym po
kilkunastu
latach, co widać
przede
wszystkim w
relacji M. T.,
a jak wcześniej
wskazano, nie
ma żadnych
podstaw do
przyjęcia, że T.
pozyskał
jakikolwiek
nowe źródła
informacji, na

których mógł te szczegóły podać, zatem ich zatajenie we wcześniejszych depozycjach nie ma żadnego logicznego wytłumaczenia. Rację ma obrońca wskazując, że Sąd I instancji w ogóle nie rozważył motywacji świadka, który przecież jest osobą współpracującą z organami ścigania i będącą beneficjentem tej współpracy (złagodzona odpowiedzialność, ochrona Policji). To samo dotyczy świadka S., który wielokrotnie podkreśla, że liczy na dobrodziejstwo nadzwyczajnego złagodzenia kary w toczącym się procesie w sprawie (...). Mają oni więc oczywisty procesowy interes w pomawianiu oskarżonego z uwagi na osobistą korzyść procesową, a jednak nawet mimo tego żadna z tych depozycji

nie zawiera
nawet cienia
wskazania, że
sami osobiście
poczynili
jakikolwiek
spozrzeżenia
potwierdzające
zasadność
zarzutu
sformułowanego
przez
prokuratora. Ich
depozycje to
wyłącznie relacje
ze słuchu,
których wobec
postawy osób,
które miały im
te informacje
przekazać (M.,
bracia H.), w
żaden sposób
nie mogą być
potwierdzone,

- podkreślić
trzeba, iż brak
jakichkolwiek
podstaw, by
przyjąć, że
którykolwiek ze
świadków w
jakikolwiek
sposób obawia
się oskarżonego
i dlatego nie
chce go obciążać.
Gdy świadkowie
takie obawy
żywili wobec
kogokolwiek
(np. A. K.), to
wprost
odmawiali
zecznań i
wyjaśnień w
tym zakresie.
Oskarżony nie
był żadną

szczególnie znaczącą osobą w grupie, by co do niego mieli żywić jakąkolwiek obawę, a obciążali przecież np. braci H., stojących niemal na czele w hierarchii grupy, którym W. R. miał co najwyżej podlegać. Także pojawiający się wątek o jakimś zakamuflowaniu W. R. w strukturze grupy nie może być podstawą do przyjęcia jakichkolwiek domniemań na jego niekorzyść. Z zeznań świadków nie wynika żaden powód, dla którego W. R. w grupie miałby mieć szczególną pozycję w grupie wymagającą konspiracji, co mogłoby tłumaczyć niewiedzę co do jego roli – miałby być co najwyżej jednym z kurierów, a innych przecież świadkowie wskazywali bez żadnych oporów, nie ma też podstaw do

wnioskowania,
że z jakichś
innych
względów
zasługiwał na
ochronę (w
praktyce taka
ochrona zwykle
dotyczy osób,
które informują
grupę np. o
działaniach
organów
ścigania –
praktyka sądowa
wskazuje, że
takie osoby,
np. sprzedajni
policjanci czy
urzędnicy
skarbowi
informujący
przestępców o
planowanych
akcjach służb,
są rzeczywiście
mocno
zakamuflowani,
jednak w sposób
oczywisty nie
dotyczy to
oskarżonego,
który był co
najwyżej
zwykłym
członkiem grupy
– owszem,
cieszącym się
zaufaniem braci
H. jako tzw.
„szywny”, ale
nic więcej),

- wszystko to
prowadzi do
wniosku, że brak
jest podstaw,
by oskarżonemu
przypisać
zarzucane mu

<p>w punkcie II aktu oskarżenia przestępstwo. Ustalenia co do winy i sprawstwa danej osoby muszą być kategoryczne i pewne, a dowody naprowadzone przez prokuratora i przeprowadzone przez Sąd w żaden sposób nie pozwalają na ich poczynienie.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów lub też umorzenie prowadzonego postępowania w części dotyczącej zarzucanego W. R. (1) przestępstwa z art. 258§1 k.k. z uwagi na przedawnienie karalności czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji w celu ponownego rozpoznania. Z tymi wnioskami połączono wnioski</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	

<p>dowodowe dot. poczynienia ustaleń nt. karalności i pozbawienia wolności oskarżonego na terenie R. i Królestwa N. (1).</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>	
<p>Materiał dowodowy jest kompletny, czego obrońca zresztą nie kwestionuje, zatem brak podstaw do prowadzenia przewodu sądowego w całości w rozumieniu art. 437§2 k.p.k. in fine. Oceniony wyżej materiał dowodowy w zakresie przestępstwa z art. 258§1 k.k. z przyczyn zaprezentowanych wyżej nakazuje przyjąć, że doszło do przedawnienia karalności tego przestępstwa, co czyni zasadnym wniosek obrońcy o umorzenie</p>	

postępowania w tym zakresie. Jeśli natomiast chodzi o drugi z zarzutów, to analiza materiału dowodowego dokonana wyżej wskazuje, że wnioski obrońcy o uniewinnienie oskarżonego od tego czynu jest w pełni uzasadniony.

Lp.	Zarzut		
2	1. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, polegający na błędnym przyjęciu, iż wobec W. R. (1) zachodzą przesłanki do nadzwyczajnego złagodzenia kary na podstawie art. 60§2 i §6 pkt 2 k.k. i wymierzenia mu w związku z tym jednostkowej kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia za czyn z art. 55 ust. 1 i 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w wymiarze 1 roku	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	

i 6 miesięcy
pozbawienia
wolności w
sytuacji, gdy
biorąc pod
uwagę
właściwości i
warunki
osobiste
sprawcy, a w
szczególności
działanie w
ramach
zorganizowanej
grupy
przestępczej i w
sytuacji
uczynienia sobie
z popełnienia
przestępstwa
stałego źródła
dochodu, brak
jest przesłanek
do zastosowania
opisanej
instytucji,

2. Rażąca
niewspółmierność
orzeczonej
wobec W. R. (1)
przy
zastosowaniu
zasady pełnej
absorpcji kary
łącznej w
wymiarze 1 roku
i 6 miesięcy
pozbawienia
wolności, co
czyni tę karę
rażąco niską w
sytuacji, gdy
wymieniony
działał w ramach
zorganizowanej
grupy
przestępczej,
popelniając
przestępstwa z

	<p>ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, w tym dopuszczając się zbrodni, to jest wewnątrzspółnotowego przywozu „tylko” 15 kg marihuany, a zatem wymierzona kara jako rażąco łagodna nie spełni dyrektyw wymiaru kary, wskazanych w art. 53 k.k. tak w zakresie prewencji indywidualnej, jak i ogólnej</p> <p>(apelacja prokuratora)</p>		
<p>Zwiężle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Z uwagi na uwzględnienie apelacji obrończej, w wyniku czego doszło do umorzenia postępowania w zakresie czynu z art. 258§1 k.k. i uniewinnienia oskarżonego w zakresie drugiego z zarzutów,</p>			

<p>ukaranie oskarżonego jest wykluczone, a tym samym rozważania co do prawidłowości kary jednostkowej i kary łącznej orzeczonych w I instancji są bezprzedmiotowe, co zwalnia Sąd Apelacyjny z obowiązku odniesienia się do tych zarzutów (art. 436 k.p.k.).</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu za czyn z art. 55 ust. 1 i 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zb. z art. 56 ust. 1 i 3 cytowanej ustawy w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 65§1 k.k. kary 3 lat i 2 miesiące pozbawienia wolności, a w konsekwencji wymierzenie kary łącznej 3 lat i 2 miesiące pozbawienia wolności i utrzymanie w mocy pozostałych</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	

<p>apelacji obrońcy oskarżonego i została omówiona w pkt 3 lp. 1 uzasadnienia.</p>			
<p>0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</p>			
<p>0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</p>			
<p>1.1.</p>		<p># art. 439 k.p.k.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uchylenia</p>			
<p>Z przyczyn omówionych w pkt 3 lp. 1 uzasadnienia Sąd Apelacyjny przyjął, że doszło do przedawnienia karalności zarzucanego oskarżonemu przestępstwa z art. 258§1 k.k., a zatem zachodzi okoliczność z art. 439§1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17§1 pkt 6 k.p.k. i art. 101§1 pkt 3 k.k., nakazująca uchylenie</p>			

P. G. H. K. I. P.